

Pałacyk w zaułku

W przedmowie do swej książki „Prawda o dyplomatach amerykańskich” (Książka i Wiedza 1949) Annabella Bucar pisze: „Jestem Amerykanką z urodzenia. Kocham moją ojczyznę, służyłam jej szczerze i bezinteresownie. Niemniej jednak w ciągu ostatniego roku zdecydowałam się pozostać na stałe w Związku Radzieckim, który poznałam i pokochałam, chociaż mieszkam w nim zaledwie od dwóch lat... Powzięłam decyzję, gdyż przekonałam się, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych prowadzą Amerykę, a wraz z nią świat cały do strasznej katastrofy”.

W dalszym ciągu Annabella Bucar wyznaje, że przekonanie to nie zrodziło się w niej w ciągu jednej nocy, ani nie powstało pod wpływem przemówień i broszur ludzi i organizacji broniących pokoju, lecz było wynikiem osobistego kontaktu i stałej pracy w Departamencie Stanu w Waszyngtonie i w ambasadzie USA w Moskwie przez okres blisko trzech lat. „Widziałam, jak nasi dyplomaci, odpowiedzialni za politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, robią system'ycznie wszystko, co leży w ich mocy, aby wywołać katastrofę światową”.

Książka Annabelli Bucar była w swoim czasie sensacją na miarę światową. Warto ją przypomnieć w związku z wystawianą przez Państwowy Teatr Powszechny sztuką braci Tur „Pałacyk w zaułku”.

Niezaprzeczalną zaletą sztuki jest powaga, a zarazem atrakcyjność ujęcia tak doniosłego tematu, jak wypowiedziana i prowadzona przez narody świata walka z podżegaczami wojennymi. Główny wątek fabularny, wykrycie archiwum faszystowskiego wywiadu na usługach międzynarodowego kapitału ma wszelkie cechy sensacji wysokiego gatunku.

Do pewnej ambasadzie pewnego mocarstwa w Moskwie przybywa nowa urzędniczka, Ewa Grant. Osoba ta wiezie ze sobą niemłą bagaż przesądów, uprzedzeń, animozji, phobów i różnych pronazistowskich „informacji”, którymi była zasypywana przez wroga Związku Radzieckiemu imperialistyczna propaganda na tzw. Zachodzie. Po przyjeździe do Moskwy i w zetknięciu z rzeczywistością radziecka Ewa przekonuje się, że padła ofiarą zwykłego oszustwa ze strony swych rodaków na Zachodzie. Po dwóch miesiącach pobytu w stolicy Kraju Rad Ewa stwierdza: „Nie zdążyłam jesz-

cze uporządkować moich wrażeń... Worobiowe Góry... Dużo budują... Dzieci na skwerach... Sadzą młode drzewa na ulicy Gorkiego... Ludzie ubrani zupełnie niezłe, wcale nie tak, jak na filmach, które nam pokazywano”.

Kolega jej, sekretarz ambasady, w poufnej rozmowie potwierdza wrażenia, które odniosła Ewa: „Nie jestem zwolennikiem komunizmu. Ale mówiąc między nami, nie widzę, aby Rosja zagrażała pokojowi. A nasi zwierzchnicy chcą wzmóc to całemu narodowi”.

Rezultat konfrontacji przez Ewę krajów rządzonych przez monopole, podlegające do wojny, z krajem, w którym rządzą wolne, ożywione wolą utrzymania pokoju narody, wywołuje w życiu Ewy Grant przełom i doniosłą w następstwa decyzję.

Równoległe ze sprawą osobistą Ewy rozgrywa się akcja poszukiwania archiwum wywiadu międzynarodowego i śledztwo, prowadzone przez radzieckiego majora Kasztanowa przeciwko Ernle Amalii Curtius, która jest przestępcą wojennym.

Pomimo że autorzy nie mogli udratyzować wszystkich perypetii szpiegowskiej akcji, widownia ze względu na niezwykłość samej sprawy słucha z niesłabnącą uwagą dość licznych relacji o wywiezieniu archiwum do Hiszpanii i losach osób związanych z tą sprawą. Historia tej faszystowskiej afery międzynarodowej jest opowiedziana inteligentnie i pomysłowo. Szkoła tylko, że autorzy zamiast wybrać szersze forum sceniczne ograniczyli teren akcji do ambasady, muzeum i lokalu restauracyjnego, zwracając przez to możliwość ukazania wielkiego frontu starcia dwóch światów, imperialistycznego i pokojowego. Autorzy również jak gdyby z góry zrezygnowali z próby ukazania żywych ludzi, wyrazistych charakterów i pełnych indywidualności. Na szesnaście postaci scenicznych, zdewięt do ludzie bez imion lub nazwisk, reprezentujący tylko jakieś stanowiska, godności, zawody społeczne, jak radca, korespondent, pierwszy i drugi sekretarz, dziennikarz itp. Są to jakby „wcielenia pewnych ogólnych idei”, o których znakomity radziecki teoretyk estetyki I. Burow mówi, że „w następnym takiego wcielenia idei otrzymujemy schematyczne postacie bez życia”. Spotykamy między nimi znaną już z innych sztuk antyimperialistycznych postać uosabiającą zle sumienie burżuazji, pierwszego sekretarza, który ma świadomość swej podłości, lecz brak mu sił do przewyciężenia nikczemnego charakteru. Inne osoby, nazwane z imienia lub z nazwiska, zostały przez autorów wyposażone zbyt ubogo w cechy indywidualne i prze-



Scena z aktu III „Pałacyk w zaułku”.
NA ZDJĘCIU: Kazimierz Dębicki — Richter, Adam Daniewicz — major Kasztanow i Jadwiga Chojnacka — doktor Erna Curtius.
Fot. — F. Myszkowski

życia osobiste, żeby je można było nazwać typami lub charakterami. Stąd brak w sztuce prawdziwych ludzkich starć zindywidualizowanych i przeciwstawnych jednostek, i dlatego nie ma dramatu, który z istoty swej jest grą i walką charakterów. Motywy psychologiczne, poruszające te reprezentacyjne postacie są równie mało przekonujące. Pierwszy sekretarz ambasady zdradza ważne tajemnice korespondenta, powodowany uczuciem nienawiści ze jego rywal przed laty miał większe powodzenie u kobiet itp. Trzy główne postacie, Ewa Grant, Erna Curtius i b. kapitan armii niemieckiej Richter ulegają nagle i bez dostatecznego pogłębienia psychologicznego przemianie i „odrodzeniu”.

Zespół aktorski stanął wobec niełatwego zadania, z którego wywiązał się z dużym sukcesem. Na pierwszym miejscu wymienić należy Marię Malicką w trudnej roli Ewy Grant, która ożyła na scenie dzięki mistrzowskiej grze artystki, zwłaszcza w epizodzie restauracyjnym. Postać „młodej i szlachetnej wdowy” związana jest z motywem nienawiści do wojny z powodu doznanej straty osobistej. Ewa Grant wspomina nieustannie poległego na wojnie męża i żyje troską o syna, którego chciałaby ustrzec przed groźącymi całemu światu okropnościami. W miarę rozwoju akcji Ewa zaczyna rozumieć, że największym obrońcą pokoju jest właśnie ZSRR oskarżony perfidnie przez podżegaczy wojennych o politykę agresji.

Wichniarz jako radca ambasady był stuprocentowym dyplomata zachodnim i w przekonujący sposób przedstawiał swe racje, które mają w tekście charakter publicystyczny. Z podobną pasją ożywał deklaracyjny tekst Daniewicz, jako major radziecki, w dialogach z doktor Erną Curtius, zarządzającą archiwum międzynarodowego wywiadu. Jadwiga Chojnacka w roli Erny Cur-

tius z niezachwianym spokojem i umiarem ukazała zimną nienawiść hitlerowskiej bestii żyjącej myślą o podpaleniu świata. Zwłaszcza dobrze wypadła scena, w której Erna Curtius przekonała się, że została oszukana przez swych hitlerowskich kamratów. Spośród celnych interpretacji aktorskich wymienić należy jeszcze specjalizującego się w rolach „czarnych charakterów” Olgierda Jaczewicza, uosabiającego cynicznego korespondenta Towarzystwa Radłowego „Globus”, dokonałego Eugeniusza Stawowskiego, jako sceptycznego sekretarza ambasady, i Zygmunta Zintela w roli staro-rego artysty-malarza.

Natomiast rolę przewodnika wyściczki Mercalskiego i kapitana Richtera wymagają pogłębienia i dopracowania aktorskiego.

Również scenografia i reżyseria wzbudzają zastrzeżenia. „Niewielka sala ambasady” (taka jest wskazówka w tekście) wyglądała w ujęciu dekoratorskim jak ciasny przedpokój z niezręcznie ustawionym przy drzwiach stołem. Slabo pod względem dekoracyjnym i reżysem skąd wypadła scena w pracowni malarstwa. Słynna ikona Rublowa i inne malowidła przypominały dawne bohomy kościelne na rynku odpustowym.

Zupełnie prymitywnie i nierealistycznie została rozwiązana ostatnia scena: wywiad udzielony dziennikarzom. Korespondenci pism zagranicznych nie mają na czym pisać, gdyż dyrekcja teatru, przeprasząc, kierownictwo ambasady zanomowało o stołach. Podzielono zaproszonych dziennikarzy na reakcyjnych (w pierwszych rzędach krzesel) i postępowych, dla których utworzono getto w ostatnich rzędach.

W końcu statyści po złożeniu sensacyjnego oświadczenia przez Ewę Grant powinni byli okazać więcej ożywienia i zdenerwowania.

WL. RYMKIEWICZ

* Bracie Tur: „Pałacyk w zaułku”. — Sztuka w dziewięciu odsłonach. Premiera w Państw. Teatrze Powszechnym. — Reż.: Jadwiga Chojnacka. — Scenografia: Marian Bogusz.